GAZETA LWOWSKA.

Sobota | Nr. 68. | 9. czerwca 1838

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Mexyk.

Pisma angielskie zawierają wiadomości z Veracruz do dnia 14. kwietnia. Nie potwierdziła się nadzieja, iż sprawa sporna między Mexykiem a Francyją spokojnie załatwioną zostanie. Rząd mexykański nie przyjął pretensyj, wniesionych przez znajdującego się na fregacie *Iphigénie* francuzkiego posła, barona Deffaudis. Za powód do tego nieprzyjęcia podają obraźliwy styl posła w piśmie reklamacyjném. (List z Veracruz z dnia 12. kwietnia, umieszczony w *Memorial Bordelais*, twierdzi, że prezydent Bustamente w odpowiedzi swojéj oświadczył, iż sprawa pieniężna — Francyja żąda wynagrodzenia 800,000 dollarów za swoich wbrew układom upodatkowanych obywateli — jest tylko sprawą poboczną, ale na to zezwolić nie może, ażeby oddalano tych urzędników, na których się Francuzi uskarzają.) Poseł wydał teraz *Ultimatum*, w którém oświadcza, że eskadra francuzka, jeżli najdaléj do dnia 15. kwietnia żądane zadosyć-uczynienie nie nastąpi, blokować będzie brzegi mexykańskie. Eskadra francuzka koło Veracruz składa się z 1. okrętu linijowego, 2. fregat i 4. brygów wojennych. Oprócz tego spodziewają się tam jeszcze dwóch w Hawannie stojących okrętów linijowych i kilka innych statków.

Ameryka

Przez statek parowy *Syryusz* otrzymano (w Anglii) gazety nowo jorskie do dnia 1. maja. Banki nowo-jorskie jeszcze przed wyznaczonym do tego dniem, przed 10. maja, zaczęły znowu wypłacać gotówką. Zaufanie powraca i już w interesach handlowych okazuje się z tego powodu znaczna odmiana. Noty bankowe wszystkich nowo-jorskich banków przyjmuje teraz urząd pocztowy, przeciwnie urząd cłowy przyjmuje tylko noty trzech banków, ponieważ one tylko nie korzystały z pozwolenia, nowo-jorskiém ustawodawstwém nadanego bankom, wydawania papiérów także niżéj pięciu dollarów, kiedy akt kongresu zakazuje przyjmować papiéry tych banków, jeżli je także niżéj pięciu dollarów wydają. W Bostonie również trzy banki zaczęły znowu gotowizną wypłacać. Banki w Filadelfii płacą teraz gotowizną wszystkie summy niżéj dollara, przez co ustanie bezprawie, jakie dotąd działo się z notami, które ułamki dollara wyobrażały.

Gazety angielskie donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych północno-amerykańskich państw, przyjął przedłożenie mexykańskiego rządu, ażeby sprawy sporne, zachodzące między temi obu rzeczami-pospolitemi, powierzone zostały jakiemu trzeciemu mocarstwu (Anglii) do polubownego rozstrzygnienia — Armija mexykańska, która dnia 6go kwietnia z Montamoras do Texas wyruszyła, wróciła na rozkaz rządu, lękającego się blokady brzegów mexykańskich przez eskadrę francuzką.

Wyspa Kuba jest spokojną, a jedyną nowością z tamtąd jest odjazd do Hiszpanii jenerała Tacon. Następcą jego w charakterze jenerała-gubernatora, jest jenerał Espeletta.

Rząd chilijski wzbraniał się w istocie potwierdzić zawarty między Peru a Boliwiją traktat pokoju. Z tego powodu ma nowa wyprawa odejść do Peru. Eskadra chilijska zabrała właśnie peruwijański okręt wojenny.

Na cześć przybyłych z Anglii statków parowych: *Syryusz* i *Great Western*, z których piérwszy w siedmnastu, drugi w trzynastu dniach z Europy do Ameryki zawinął, wyprawiono w Nowym-Jorku ucztę, radując się tym wypadkiem, tak wielce korzystnym dla komunikacyi starego z nowym światem. — *Syryusz* z powodu burzliwego powietrza dłuższego do podróży potrzebował czasu.

Dnia 25go kwietnia na rzéce Ohio w Cyncynaty zdarzyło się okropne nieszczęście. Przepyszny statek parowy *la Moselle*, pod kapitanem Perin, zamierzał właśnie ze znaczną ilością podróżnych płynąć do Louisville i Saint Louis, gdy zbytnie rozgrzany kocieł parowy pękł z podobnym do gromu łoskotem. Około 120 podróżnych utraciło w tym strasznym wybuchu życie, sposobem najokropniejszym.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby wyższej dnia 21. maja, lord Melbourne zaprojektował drugie odczytanie bilu o ubogich irlandzkich. Minister oznajmił najprzód, że sam z początku miał wielką wątpliwość względem zaprowadzenia ustaw o ubogich

)(

w Irlandyi, ponieważ owo wielkie złe stało mu ciągle przed oczyma, połączone z dawnemi ustawami o ubogich angielskich; lecz gdy téj niedogodności nową ustawą o ubogich po-części zaradzono, a dobry skutek téj poprawionéj ustawy już się udowodnił, zdawało się mu przeto rzeczą potrzebną, podobne doświadczenie także na Irlandyję rozciągnąć; jest to więc zupełnie dla Irlandyi obmyślany środek, całkiem według wzoru nowych ustaw dla ubogich angielskich z r. 1834, tylko ze względem na odmienne stosunki obu krajów i z takiemi modyfikacyjami, które doświadczenie od r. 1834 jako zbawienne i stosowne udowodniło. Minister projektując lordom przyjęcie tego środka, wykładał potém cały plan swój, z tą jednak uwagą, że przy drugiém odczytaniu chodzi li o rozstrzygnienie téj zasady, czy jest teraz na czasie za pomocą władzy państwa wprowadzać wymuszone wsparcie dla ubogich Irlandyi. Jeżliby zaś, dodał, zajść miały w wydziale znaczne odmiany co do głównych postanowień bilu, nie wié zaiste, ażali wtedy jeszcze będzie mógł nań głosować. Naprzeciw twierdzącym, że ubóstwo powstaje prawie zawsze przez własną winę, a państwo nie powinno o ubogich mieć troskę, wystawia przykład innych europejskich państw, które wszystkie prawie obmyśliły dla ubogich prawną opiekę. Lecz ażeby lekkomyślnie za wsparciem się nie ubiegano, takowe ograniczono na domy pracy, mające być poniekąd próbą, ażali ubogi w istocie innéj znaleźć nie może pomocy: wolność bowiem jest przecież dla każdego najdroższém dobrém, i nikt zapewne o przyjęcie do domu pracy upraszać nie zechce, jeźli jest w stanie utrzymać się bez téj pomocy. Porównywujący domy pracy z więzieniami, za daleko się zapędzają; wszakże dom pracy wolno każdemu w każdéj chwili opuścić, gdy mu się pobyt tamże lub jadło nie podoba. Za szczególny powód wniesionego środka wystawił minister powszechnie uznaną niepewność własności w Irlandyi; ma nadzieję, że gwałty przeciw osobom i majątkom przez zaprowadzenie ustaw dla ubogich pomniejszyć się powinny; nie należy jednak roić sobie w tym względzie zbyt przesadnych oczekiwań. Z kąd powstało owo wielkie ubóstwo w Irlandyi, do rozpoznawania tego przedmiotu nie zdawało się ministrowi miejsce po temu; to tylko zrobił spostrzeżenie, iż nie może zgodzić się ze zdaniem chcących powód do tego upatrywać w wyłącznych ustawach, które ze względem na ludność irlandzką tak długo trwały i po-części dotąd trwają: bo acz-kolwiek smutném jest takie wyłączenie od swobód obywatelskich i od administracyi, jednak Katolicy i Żydzi w Anglii, w takichże stosunkach wielkie nagromadzili bogactwa. W końcu wezwał lordów o zrzeczenie się, z uwagi na ten środek, wszelkiéj żądzy stronnictwa, a mianowicie ażeby przytém nie brano względu na inne polityczne sprawy, które między partyjami już do wielkiéj niezgody powodem się stawały. Mowca widocznie przez to nic innego powiedzieć nie chciał, jak tylko, ażeby lordowie bil dla ubogich irlandzkich uważali sam przez się, nie zaś w połączeniu z bilem o reformie irlandzkiéj municypalności i o zregulowaniu irlandzkich dziesięcin. — Gdy minister wykład swój skończył, zabierali głos książę Wellington i lord Lynhurst, przystając na drugie odczytanie. Są w ogólności za zasadą projektowanego środka, spodziewają się jednak, że takowy w wydziale znacznie odmieniony będzie. (O przyjęciu drugiego odczytania projektowanego bilu, 149 głosami przeciw 20, już wspomnieliśmy w ostatniéj Gazecie naszéj.)

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 22. maja stawił się lord Palmerston przed kratkami z odpowiedzią królowéj na adres izby pod względem handlu niewolnikami, zgodnie z danemi izbie przez ministeryjum objaśnieniami. Poczém zabrał głos sir E. Wilmot, raz jeszcze wnosząc o jak najprędsze zniesienie służebnictwa Murzynów. Wniosek jego został (jak już także doniieśliśmy), przyjęty 96 głosami przeciw 93, wbrew zdaniu ministrów, którzy wyraźnie oświadczyli (przez organ lorda Johna Russell), że takowy wszelkiemi sposobami zbijać będą. Klęska, jaką przez to ministeryjum na tém posiedzeniu poniosło, jest bez znaczenia, ponieważ li za przypadkową uważana być powinna; głosowanie nastąpiło w nader nielicznéj izbie, gdyż przeciwnicy wniosku myśleli może, iż się już wszystko rozstrzygnęło odrzuceniem podanego dawniéj w takimże celu wniosku Stricklanda.

Czemu nauka i usiłowania fizyczne od dwu wieków podołać nie mogły, to stało się teraz przez urzędników kompanii Zatoki-Hudsona, mającéj w Londynie swoje siedzibę. Północno-zachodni przejazd jest już teraz dostatecznie przepłyniony i domysł, że Ameryka jest wyspa, staje się przez to pewnością.

Francyja.

Moniteur podanie większéj części gazet paryzkich (które sam także powtórzył): jakoby na pogrzebie księcia Talleyranda końce całunu przez marszałka Soult, hrabiego Molé, księcia de Broglie i barona de Barante trzymane były, za bezzasadne ogłasza; tenże dziennik oświadcza także za fałszywą wiadomość, jakoby hrabia Molé był obecnym przy odczytaniu i pod-

pisania przyznawanego księciu Talleyrandowi odwołania.

Rozporządzeniem królewskiém z d. 21. maja mianowano pana de Las Cases, członka izby deputowanych, (znanego z posłannictwa do Hajty) radzcą stanu w służbie nadzwyczajnéj, z upoważnieniem należenia do prac wydziałów i obrad rady stanu. Uchwałą zachowawcy pieczęci tenże p. de Las Cases przeznaczony jest do wydziału w sprawach wojny i marynarki.

Komisyja izby parów, któréj rozpoznanie wniosku do ustawy pod względem przemiany rentów poruczono, mianowała jednogłośnie hrabiego Roy swoim sprawozdawcą. Przy rozbiorze komisyi było czterech członków za zasadą prawności przemiany rentów, trzech przeciw téjże. Ostatni przemogli to nareszcie na piérwszych, że odstąpili od oponowania zasady, zwracając uwagę na niebezpieczne i nieobliczone skutki, jakie z otwartéj walki między izbą parów a deputowanych wyniknąćby mogły. Lecz wszyscy siedmiu członkowie zgodzili się na odrzucenie wniosku ze względu uchybień w sposobie przemiany i że takowa nie jest na czasie. Powody te mają być rozwinięte w zdaniu sprawy, które w końcu następnego tygodnia ma być izbie parów przedłożone, gdy członkowie komisyi zgodzą się na inny sposób wykonania przemiany.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 21go maja, zaczęły się obrady nad wnioskiem do ustawy o korzystaniu ze zródeł i pokładów solnych, mocą któréj ma być zarazem uchylony układ między państwem a towarzystwem, ciągnącém korzyść z pokładów solnych w wschodnich departamentach, a to przez wynagrodzenie towarzystwa. — Na posiedzeniu d. 22go całą ustawę tę 220 głosami przeciw 34 przyjęto, poczém izba przeszła do obrad nad budżetem marynarki i osad. — Następnie minister skarbu imieniem ministra handlu przedłożył: 1) wniosek do ustawy, dotyczący się wydanych w sprawie cła od czasu przeszłorocznych posiedzień, rozporządzeń i zamiany tychże w ustawy na tegorocznych posiedzeniach; 2) wniosek do założenia kanałów, mających wodę rzéki Durance skierować do Marsylii i Aix.

Izba deputowanych toczyła daléj dnia 23go maja obrady nad budżetem ministerstwa marynarki — i przyjęła takowy po niektórych odciągnieniach, na jakie ministeryjum zezwoliło. — W rozprawach nad tym budżetem dotknięto znowu pytania o założeniu pułku morskiéj infanteryi. Projekt ten osobnym wnioskiem przedłożony, jednogłośnie odrzucony został przez komisyję, któréj onegoż rozpoznanie poruczoném było. P. Roger zrobił uwagę, że ministeryjum projekt ten dla tego tylko z porządku dziennego cofnęło, ażeby nieprzyjemnych rozpraw uniknąć, a potém utrzymać go w szczegółowych artykułach budżetu. Skutek dowiódł, że ta ministeryjalna taktyka była do wykonania. Izba uchwaliła bowiem potrzebne na pułk ten fundusze, lubo komisyja przeciw niemu jednogłośnie się oświadczyła. — Artykuły wydatków w pomienionym budżecie zostały po większéj części bez rozbioru przyjęte. W końcu posiedzenia jeszcze p. Isambert zwracał uwagę na ilość niewolników w osadach francuzkich i zwierzchnictwo, jakiemu obecnie podlegają. Uwagi te ożywiły baczność izby.

P. Cockerill przybył d. 22. maja do Paryża, dla ponowienia projektu swojego względem kolei żelaznéj z Paryża do Bruxelli.

Infant Don Francisco de Paula z małżonką i dziećmi swemi, po ośmdniowym w Bajonnie pobycie, odjechał d. 16go maja do Tuluzy. Przed wyjazdem odbiérał odwidziny pożegnalne tak od cywilnych jakoteż od wojskowych władz miasta. Komendant portu i konzul hiszpański odprowadzili infanta aż do piérwszéj stacyi.

Ciąg dalszy procesu Huberta.

Na posiedzeniu sądu assysów dnia 15go maja przystąpiono do badania pana Leproux. Ten oświadczył na różne zadane mu przez prezydenta pytania, iż z familiją Grouvelle poznał się przez pana Guinard, jednego ze zbiegłych z St. Pélagie, przebywającego obecnie w Londynie, który przez długi czas z nim przy *table d'hôte* w ulicy *Richelieu* jadał. Potrzebował inżyniera dla krajowéj fabryki cukru, i pan Guinard zaprowadził go do pana Grouvelle. Znajomość ta trwała nieprzerwanie. Co się dotyczé jego zdań republikańskich, takowe są niezodmienne, tylko może mniéj przesadzone. Ojciec jego życzył sobie umieścić go przy magistraturze, lubo tenże żadnéj do tego nie czuł w sobie skłonności, lecz zawsze zajmował się przedewszystkiém fabryką cukru swego wuja. W ostatnich tylko czasach, urząd jego jako sędziego zastępczego oderwał go dłużéj niż kiedykolwiek od tego zatrudnienia. Co do familii Grouvelle, znał się mianowicie z bratem, mniéj zaś ze siostrą. Wszelako ostatnia posełała do niego kilkakrotnie nieszczęśliwych z zaleceniem, aby ich wspiérał. Taki sam był przypadek z Hubertem, któremu dał 20 frank. i do jednéj z sąsiednich fabryk zalecił. O zamiarze podróży do Anglii nic mu Hubert nie mówił. W dzień jego uwięzienia znaleziono na jego biurze fakturę, na któréj napisane było nazwisko Moreja. Nie byłto ów spólwinowajca Fiescha, tylko kupiec prowadzący handel suknem.

(Śmiéch). Iż między papiérami jego nie znaleziono żadnych listów od pana Grouvelle, pochodzi z tąd, ponieważ on rzadko zwykł chować swoje listy. Z tułaczów znajdujących się w Londynie, znany mu jest Guinard, Beaumont, Vignerte. Z Souillardem wcale się nie znał. Prezydent wrócił do wyrazu: *entreprise*, o którym w poprzednich debatach była mowa, i pytał pannę Grouvelle, co pod nim rozumiała, równie jak pod wyrazami: »Padniem ofiarą męczenników . . . wypijemy aż do dna kielich goryczy i t. p.« Panna Grouvelle: »Zajmując się polityką, przychodzą w listach bez ustanku podobne pomysły. Wszystko, co mówię, ma tylko ogólne znaczenie; chciało przezto powiedzieć, że, jeżeli lud powstanie, będziemy razem z ludem, ale jeżeli upadniemy, wtedy spełni się kielich naszéj goryczy. Wiadomo wpanu, jak teraz od lat ośmiu jesteśmy nieszczęśliwymi.« Pan Frank Carré zrobił uwagę, iż mówiła także o sprawach izby. Jakież znaczenie ma dla wpanny izba deputowanych? Panna Grouvelle: »Jestto właśnie dowodem, żeśmy nie knuli żadnego spisku. Byłobyto niedorzecznością powiedzieć, że zważać będziemy na sprawy izby, gdyby było naszym zamiarem zniszczyć ją palnemi racami.« Poczem badano obżałowanych Wincentego Giraud i de Vauquelin'a. Prezydent: »Między papiérami wpana znaleziono bilet zapraszający, abyś był na pogrzebie siostry Roberpiera.« Giraud: »Tak jest, i cóż w tém złego?« Obżałowany Vauquelin rzekł, iż służył w armii i zwykle używał w listach swoich wyrazów: obywatel, obywatelka i daty *floréal* albo *fructidor*, rok 45. Nie widzi bynajmniéj, ktoby mu tego mógł zabronić, kiedy się to nie działo w aktach publicznych. Panna Grouvelle była mu w Verneuse przez fabrykanta Piquenot przedstawioną. Ta zaleciła mu późniéj Valentina. Pan Lisfranc niedługo przedtém wykonał na nim operacyję niebezpieczną; przybył do niego dla kuracyi, bawił miesiąc i otrzymał za to 33 franków.« Prezydent: »Wpan pisałeś w jednym ze swoich listów: »Nasz brat Walentin« Co wpan przez to rozumiesz?« Odpowiedź: »Tém imieniem nazywam każdego poczciwego i wolnego człowieka. Nie znaliśmy jeszcze podtenczas tego Valentina z téj strony, z któréj go teraz znamy. Z resztą moi spółobżałowani podzielają razem ze mną jednakie polityczne zasady.« — Prezydent następnie zwrócił się do Valentina, któremu blada twarz, plaster na prawém oku czarna czapeczka i długie włosy nadawały postać posępną. Zresztą mówił spokojnie i dobornemi wyrazami. Postawa jego okazywała dobre wychowanie. Przeszłego września skazany był Valentin przez sąd assysów w Poitier za fałszerstwo na pięcioletnie więzienie. Prezydent wezwał go, aby zeznał, co go spowodowało do odkrycia spisku. Valentin rzekł: »Byłem w więzieniu w Poitier, gdy jeneralny prokurator Legentil przyszedł do mnie dnia 16go lutego, i przypomniawszy mi, że miałem znajomość z Wincentym Giraud, Laurą Grouvelle i Vauquelinem, zapytał, ażali względem nich nie mam co do odkrycia. Dał mi do zrozumienia, iż, jeżeli się okażę sądowi pożytecznym, będę mógł swój los polepszyć. Osoby, które dla mnie są drogie, nalegały na mnie, abym powiedział wszystko, co mi było wiadomém; poczém jeneralnemu prokuratorowi dałem na piśmie swoje odkrycia.« Prezydent: »Jakim sposobem poznałeś się wpan z panną Grouvelle?« Odpowiedź: »Byłem w szpitalu *de la Pitié* w skutek rany, którą odniosłem w dniach kwietniowych. Lecz nie miałem żadnego udziału w tém powstaniu i byłem wolny. Pan Lisfranc odbył na mnie bolesną operacyję, w którymto czasie panna Grouvelle kilkakrotnie mnie odwidzając, chodziła koło mnie z starannością, która się przyłożyła do mego spiesznego wyleczenia. Przez zalecenie panny Grouvelle mógłem korzystać z rady pana Lisfranc; wyjechałem na wieś, a pan Vauquelin w Normandyi przyjął mnie do swego domu. Zostawałem tam od 8go kwietnia do 14go maja. W tym czasie pisywałem do panny Grouvelle, lecz spaliłem jéj odpowiedzi. W jednym ze swoich listów donosiła mi o Hubercie, jako odważnym mężu, który odwidzał i pocieszał Alibaud'a w więzieniu. Utrzymywała, iż Hubert jest mężem tego rodzaju jak Morey i Alibaud« — Pa. Grauvelle zwróciła uwagę na mnóstwo sprzeczności w ustném zeznaniu obżałowanego i w jego pisemnych oświadczeniach. Tak n. p. powiedział ustnie, jakoby p. Lamartine odwidzał go w szpitalu, co jest nieprawdą. Chciała ona przezto tylko okazać, że Valentin zwykł kłamać. Valentin utrzymywał, że Vauquelin w liście panny Grouvelle widział miejsce, gdzie była mowa o Hubercie. Vauquelin oświadczył, że to nie prawda. Panna Grouvelle opowiadała, jak Valentin jednemu z swych przyjacioł ukradł 10 franków z kieszeni. Nadmieniła także, iż od czasu ustaw wrześniowych poufne osoby zbierają fundusze na wsparcie patryjotów, i że na to po departamentach kasy istnieją. Komisyja wsparcia trwa dotychczas, a pp. Garnier-Pagès i Cormenin do niéj należeli. Valentin zeznał, iż p. Giraud przyjechał z Paryża do pana Vauquelin i chciał od niego wziąć 1000 franków na wykonanie planu, by zgładzić króla i jego rodzinę za pomocą machiny. Utrzymywał, iż p.

Vauquelin nie dał tylko 400 franków. Vauquelin oświadczył, iż te 400 franków dał na wsparcia, zwłaszcza, iż chodziło o założenie w departamentach kasy centralnéj, dla patryjotów, którzy będąc na mocy amnestyi uwolnionymi, bardzo potrzebni byli tego wsparcia. Zeznania Valentina uznał za istne kłamstwa. Leproux zapewniał wyraźnie, iż Valentin chciał odwołać wszystkie swoje zeznania, gdybyśmy się z nim byli porozumieli i przestali nim pogardzać. Prezydent zrobił uwagę, iż to jeszcze nie jest dowodem, że zeznania Valentina są kłamstwem. Valentin powiedział, iż machina miała być sporządzona w Londynie, i że wszyscy wiedzieli o tém w Paryżu; że Hubert tylko po to do Londynu jeździł. On, Valentin, miał do niéj kupić prochu w Belgii i nająć statek, by ją przez kanał przeprawić; a niejaki Milot miał ją potém sprowadzić do Paryża. Panna Grouvelle oświadczyła drżącym głosem w największém wzruszeniu: »Jestto zła parodyja Fiescha, którą ten nędzny człowiek chce tu odegrać. Ale nie powiedzie się mu oddać nas na rusztowanie.« Valentin zapewnił, iż w ręku panny Grouvelle widział pisany tajemnemi znakami list z Londynu. Giraud i Vauquelin nazwali Valentina złym człowiekiem, a panna Grouvelle powiedziała, iż cała ta bajka od czasu jéj uwięzienia z artykułów dziennikarskich jest złożoną. Valentin mówił potém jeszcze o zbrodniczych zamachach na życie księcia Nemours, w które wraz z Rohanem i Larochefoucoldem, także znany redaktor »*Trybuny*« Sarrut ma być wplątanym; o tajemném towarzystwie w Rochefort, które pod przewodnictwem pewnego byłego więźnia galerowego w związku z p. Garnier-Pagés zostaje i 800 członków liczy, którzy się na sztylet przysięgą związali; tudzież, iż od roku 1819, pod przewodnią dyrygującego komitetu istnieje w Paryżu fabryka do wydawania fałszywych paszportów. Potém opowiadał jeszcze jeden przypadek, który się mu w pewnym domu przy ulicy *Chaussée d'Antin* wydarzył, do którego z zawiązanemi oczyma był wprowadzony i gdzie dano mu fałszywy paszport z poleceniem, aby jenerałowi Ramorino zawiózł 40000 fr. w złocie. Mnóstwo osób w Paryżu zawikłanych jest w tę sprawę. Zapytany, co się stało z temi pieniędzmi, odrzekł, że je złożył w Genewie u pewnéj osoby, któréj wymienić nie może. Poczém zamknięto posiedzenie.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Niemcy.

Owdowiała Cesarzowa Brazylijska, księżna Amalija Breganza, zjechała dnia 25. maja, z towarzyszącemi jéj osobami, do Monachowa.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy dnia 1. czerwca.* —

JO. Marszałek książę Warszawski miawszy sposobność przekonania się, jak niepewny i przykry los czekał dotąd osoby, do teatrów warszawskich należące, gdy poświęciwszy część życia swojego na usługi publiczności, dla wieku podeszłego lub kalectwa przestawały być zdolnemi do dalszego poświęcenia się trudnemu i pracowitemu swojemu zawodowi, przedstawił Cesarzowi Jmci projekt emerytury dla wspomnionych teatrów, którego przywiedzenie do skutku N. Pan upoważnić raczył. Artyści rzeczonych teatrów przejęci najżywszém uczuciem za tak znakomite dobrodziejstwo, zasłaniające ich przyszłość od niedostatku, uznali obowiązkiem swoim złożyć Jego Książęcéj Mości czułe i szczére onego wyrażenie, przez deputacyję złożoną z członków dyrekcyi i naczelników wszystkich części teatru. Książę Namiestnik królestwa przyjąwszy łaskawie hołd ten wdzięczności artystów, oświadczył im: że będąc od kilku lat świadkiem ciągłych postępów sceny, niemniéj porządku zaprowadzonego przez dyrekcyją tak w administracyi jako też w każdéj innéj części służby teatralnéj, tém przyjemniéj mu było, zwrócić na ten przedmiot ojcowską monarchy troskliwość, że nie mógł niepostrzegać w tych skutkach, równie jak w przyzwoitym i moralnym wyborze sztuk przedstawianych, dążności, z widokami rządu i dobrem ogólném zupełnie zgodnéj. Że spodziewa się przeto, iż widząc byt swój zapewnionym przez wspaniałość monarchy, podwoją usiłowania i gorliwość swoję, aby stać się godnymi łaski przez N. Pana im okazanéj. (*K. W.*)

Miasto Łowicz nie miało dotąd szpitala, jego potrzebie odpowiedniego. Z tego powodu JX. kanonik katedralny krakowski i prałat kolegijaty łowickiéj, hrabia Tadeusz Lubieński, powodowany uczuciem miłości bliźniego i gorliwości o dobro ogólne, postanowił przysłużyć się miastu tym niezbędnie potrzebnym zakładem, i nie szczędząc na ten cel ofiar, przy pomocy niektórych innych osób podzielających jego zamiary, uorganizował szpital na 20 chorych. Przychylając się do prośby założyciela, poświęcenie, otwarcie i oddanie szpitala pod wiedzę zwierzchności, nastąpiło w dniu 30. marca r. b.

Komisyja rządowa spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego uwiadamia, iż targ główny na wełnę odbędzie się podobnie jak lat zeszłych, w dniu 15. czerwca r. b. na placu Krasińskich zwanym, i trwać będzie dni cztéry. (*Gaz. Rząd. Król. Pol.*)

)(2

Rossyja.

Radzca stanu książę Gorczakow, uwolniony został od dotychczasowych obowiązków radzcy poselstwa rossyjskiego w Wiédniu, dla pomieszczenia go na innéj posadzie; w miejscu zaś jego mianowany został radzcą tegoż poselstwa, rzeczywisty radzca stanu Gustaw Struve.

Ukazem z d. 2. maja ogłoszono pozwolenie JCMości dane w d. 18. marca b. r. rzeczyw. radzcy stanu Marcinkiewiczowi-Żabie, radzcy honor. Mokrzyckiemu i obywatelowi gubernii wileńskiéj hrabi Wawrzyńcowi Putkamerowi, na zawiązanie akcyjowéj kompanii, w celu założenia w mieście Wilnie fabryki cukru burakowego. (*T. P.*)

Turcyja.

— Z Konstantynopola d. 16. maja. —

Moniteur Ottoman zawiéra artykuł, którym zagranicznych uczonych, chcących Sułtanowi Jmci dzieło jakie przypisać, uwagę na to zwrócono, że piérwéj, mając ten zamiar, właściwą drogą u Sułtana o pozwolenie starać się powinni.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

(2) *Lwów d.* 8. *czerwca* 1838. W handlu wódką nie daje się wprawdzie spostrzegać szczególny ruch, ani ubieganie się spekulantów za tym artykułem; ale za to cena jest stałą i bardziéj do podskoczenia aniżeli do spadnienia dążącą. Od czasu ostatniego doniesienia naszego sprzedano nieznaczne partyje wódki szumowéj po 26 także po 27 kr. m. k. za garniec. Cena zboża równie się utrzymuje, pomimo tego, iż dészcze w drugiéj połowie miesiąca maja spadłe, do poprawienia zasiewów jarych nie mało się przyczyniły. W okolicach Lwowa zboże wszelkiego rodzaju daleko piękniéj wygląda, niż na Podolu, co téj okoliczności przypisać należy, iż dészcze wiosenne nie były powszechne, tylko miejscami padały. — O handlu okowitą do innych prowincyj dotąd nic nie słychać, z téj przyczyny istotnéj ceny tego produktu podać nie można.

Buczacz d. 5. *czerwca* 1838. Od ośmiu dni mamy ciągłe dészcze; atoli mimo tego żyto źle wygląda. Ceny zboża są tu następujące: korzec pszenicy 7 zr., żyta 5 zr., jęczmienia 3 zr., hreczki 3 zr. 30 kr., owsa 2 zr. w. w. — Wódki szumowéj konew 4 zr. 12 kr. w. w.

Wiédeń d. 3. *czerwca* 1838. *a*) Z drugiego transportu wołów pana hr. Skarbka jedna partyja ważyła od sztuki 468 funtów mięsa a 61 funtów łoju, druga partyja od sztuki wydała 505 funtów mięsa a 77 funtów łoju. — Z wołów pana Kopystyńskiego 308, jedna partyja ważyła od sztuki 425 funtów mięsa a 62 funtów łoju, z drugiéj partyi zaś sztuka wydała 506 funtów mięsa a 80 funtów łoju. Tak zwany *brant* wołów pana Kopystyńskiego ważył 837 funtów a miał łoju na *regie* 153 funtów.

b) Na jarmarku w Peszcie było wołów z Multan 16 stad, z Galicyi do 680 sztuk i tyleż węgierskich. Łączna ilość była przeszło 4000 wołów a można wziąść do 5000. Cała ilość dla popsutych dróg i zerwanych mostów nie stanęła razem, co przybyłych handlarzy niepokoiło i do dania wyższych cen na wstępie jarmarku zmuszało. Lecz i w końcu cena nie spadła i kupowano w stosunku do wagi cetnar po 39 do 41 zr. w. w. z 2 procentem.

c) W dniu 31. maja jeszcze skutek jarmarku peszteńskiego nie był całkiem wiadomy; rzeźnicy w nadziei, iż z jarmarku tańsze nadejdą woły, płacili od cetnara wołu węgierskiego po 37 do 38 zr., a galicyjskiego po 36 1/2 do 37 1/2 zr. w. w., po którychto cenach dnia następnego stanęło między handlarzami i rzeźnikami zakontraktowanie.

Gdańsk d. 26. *maja* 1838. Od przeszłego tygodnia nie wielki był ruch na naszym targu zbożowym. Sprzedano 147 1/2 łasztów pszenicy. Bardzo pięknéj białéj pszenicy z r. 1834 sprzedano małą partyję, łaszt po 450 zł. pr., wszelako według téj sprzedaży kierować się nie należy, gdyż taki produkt wcale prawie nie pokazuje się na targu. Wysoko-pstrokatą 130—132 funtową pszenicę sprzedawano łaszt po 370, 375 i 387 1/2 zł. pr., pstrokatą 128 funt. po 348 zł. pr. Żyta sprzedano 72 1/2 łasztów, 125 funt. po 250 zł. pr. Na kołach mało pszenicy zwożą. Spirytusu 80 stopn. podług Tral. ohm zawiérający 120 kwart po 17 do 17 1/2 tal. pr.

(*Preus. Handl. Zeit.*)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 23. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.